

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem licza się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 15 sierpnia

Radni m. Lwowa, udając się na wczorajsze posiedzenie Rady, szli przez kurytarz ratuszowy wśród ukłonów, składanych rogatami czapkami przez strażników miejskich, którzy zostali zakwestyonowani w swym bycie przez zwiniecie biura egzekucyjnego. Po otwarciu też posiedzenia wniósł w ich sprawie interpelację r. Hudac, podnosząc, że są to ludzie, służący miastu po lat 6 do 26, obciążeni rodzinami — tak, że jeden z nich, mający lat 26 służy, posiada 9 dzieci. Ludzie więc to biedni, dla których zawieszenie w powietrzu, bez utrzymania, bez pewności, czy dostaną zaopatrzenie, jest bardzo ciężkiem. Mowca więc prosił o przyspieszenie ich sprawy.

Wiceprezydent Michalski odpowiedział, że przedmiotem niniejszym zajmuje się Izba obrachunkowa i że załatwienie sprawy jest niedalekiem.

R. Blumenfeld, zaniepokojony wiadomościami dzienników o zatwierdzeniu przez ministerstwo kolejowe nowych linii tramwaju elektrycznego, zapytał, czemu wpraw nie było tej sprawy na Radzie?

Wicepr. Michalski uspokajał go zapewnieniem, że przyjdzie to dopiero przed Radę, która nie będzie skrepowana planami zatwierdzonymi przez ministerstwo, bo są one tylko ogólnikowe.

Referowana przez r. Gołaba sprawa budowy domu przedpogrzebowego przy Miejskim Domu nieuleczalnych, aby było gdzie umieszczać ciała zmarłych, wywołała dość obszerną i drastyczną dyskusję. Zwróciło bowiem uwagę w referacie r. Gołaba, że w zakładzie owym umiera codziennie paru chorych, a co najmniej jeden.

R. Janowicz podkreślił jeszcze silniej ten niepokojący szczegół, dodając, że pochodzi stąd, iż szpital powszechny — na co trzeba zwrócić uwagę Wydziału krajowego — odsyła do Zakładu ludzi w agonii, którzy w drodze do zakładu nieraz umierają. Wskutek tego jest w Zakładzie przepełnienie i fatalne — gorsze niż w Chinach — pomieszczenie chorych, którzy leżą nieraz na ziemi na przemian z trupami.

Przy sposobności r. Janowicz poruszył konieczność urządzenia portykerki przy zakładzie, celem kontrolowania nieuleczalnych w razie wydalania się ich do miasta.

Dr. Pisek podniósł, że, choć od 10 lat należy do sekcji sanitarnej w Radzie miejskiej, to jednak nie pamięta, aby pojawiło się w niej jakie sprawozdanie w tej kwestyi. Zarzuty r. Janowicza wymagają koniecznie zbadania, szczególnie co do postępowania szpitala krajowego. Zakład bowiem omawiany jest dla nieuleczalnych, a nie dla umierających. Niechaj więc Magistrat zbada rzecz całą i powróci z wnioskami przed Radę.

R. Markiewicz wniósł, aby zwrócić się do Wydziału krajowego z wykazaniem, że koniecznym jest zbudowanie we Lwowie krajowego zakładu dla nieuleczalnych, tak, aby cały ciężar chorych dla ulżenia szpitalowi nie spadał na miasto jedynie. Przemawiali jeszcze radni: Riedl, Rawski, Bardasz, który protestował ze względów sanitarnych, aby kaplica była zarazem trupiarnią i żądał rozdzielenia tych dwu rzeczy, Janowicz i referent, który w odpowiedzi r. Bardaszowi wyraził się, że połączenie kaplicy i trupiarni w jedno jest wykluczone.

Rada miejska uchwaliła następnie wnioski referenta, żądające 7.670 koron na budowę domu przedpogrzebowego, a nadto wnioski r. Janowicza o urządzenie portykerki i odniesienie się do Wydziału krajowego w sprawie praktyki szpitala powszechnego względem Zakładu.

Po załatwieniu sprawy czyszczenia kanałów w referacie dra Rutowskiego, wybrano cztery komisje Rady miejskiej: prawniczą, niestałych dochodów, dóbr miejskich i regulacyjną. Resztę komisji wybierze się na przyszłym posiedzeniu. Wniósł odpowiednio imieniem komisji-matki referował r. Riedl.

Kilka pomniejszych spraw administracyjnych załatwiono w referatach dr. Liliona, poczem wszedł w funkcje generalny referent od rekursów p. Gołab. Nieco gardłowy, ale dobitny jego głos, niemniej też dobitne przedstawienie rzeczy, szpikowane od czasu do czasu, niby zając słoniną, sakramentalnem: „Paule dzieju“, wypełniły już resztę posiedzenia.

Następne w przyszły czwartek.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Ischl, 15 sierpnia. Przybył tu wczoraj dr. Koerber.

Budapeszt. Szell udaje się dziś do Ischlu, a w poniedziałek wraca do Pesztu.

Wiedeń. W sprawie rokowań, obecnie w Ischlu odbyć się mających, obiegają najrozmaitsze wersje. Z jednej strony twierdzą stanowczo, że zjazd premierów w Ratot doprowadził obu do zupełnego porozumienia, z drugiej zaś strony powątpiewają w to, ażeby między dr. Koerberem a Szellem przyszło w Ratot do porozumienia.

Jakkolwiek o wyniku obrad obu ministrów żadnych urzędowych, ani też półurzędowych, komunikatów jeszcze niema, to jednak z oznak niektórych wnosić można, że sytuacja nie jest obecnie tak pomysłna, jak ją ze strony urzędowej przedstawia pragna.

Faktem bowiem jest, że prezydent austriacki Dr. Koerber jedzie do Ischlu osobno, i to jeden dzień przed Szellem. Gdyby więc było między nimi nastąpiło zupełne porozumienie w Ratot, byłiby najpewniej razem odjechali do Ischlu.

Wiele danych wskazuje również i na to, że w licznych punktach taryfy cłowej, porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte. Jeżeli się bowiem zważy, że już w trzecim czytaniu taryfy cłowej były między referentami fachowymi różnice zdań co do ceł na płody surowe i kwestye w sprawie żądanych przez Austrię na niektóre wyroby przemysłowe, tudzież, że, mimo usiłowań obu stron, a szczególnie ustępstw ze strony austriackiej, nie przyszło jeszcze do porozumienia, to trzeba przyjąć, że i na konferencyach obu ministrów kwestye te nie zostały w zupełności załatwione.

Niektóre pisma węgierskie donoszą, że w Ratot ministrowie cały dzień ciągle razem obradowali, że jednak do porozumienia między nimi nie przyszło co do wszystkich poszczególnych kwestyj, jakkolwiek we wielu względach jedność nastąpić mogła.

Na pytanie, co teraz w Ischlu nastąpić może, łatwo dać odpowiedź, mianowicie w tym kierunku, że korona znowu starać się będzie doprowadzić do porozumienia między oboma premierami i na wspólnej konferencji poruczy Koerberowi i Szellowi załatwienie pozostałych jeszcze kwestyj spornych. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że narady obu premierów na nowo się rozpoczną i dalej trwać będą.

Jak bowiem w Ratot nie nastąpiło zupełne ukończenie sprawy, tak też nie można się spodziewać, aby w Ischlu konferencye dobiegły już ostatecznie do końca. Obecny zjazd w Ischlu ma zadanie, aby rokowania na nowo nawiązać i, o ile możliwości, jak najspieszniej ukończyć.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że choć w kwestyi cłowej są jeszcze liczne i dość ważne różnice zdań między Austrią a Węgrami, to jednak uda się wkrótce osiągnąć porozumienie pod naciskiem korony.

Walka kulturalna we Francyi.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Paryż. Na odbytej wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta Loubeta, Radzie gabinetowej zajmowano się sprawą zamykania szkół kongregacyjnych w departamencie Finistere. Prezydent gabinetu, Combes, oświadczył, że od przelożonej kongregacji zakonnej otrzymał pismo, w którym donosi ona, że już dwukrotnie wzywała podwładne jej zakonnice, aby opuściły szkoły, jednakże wezwanie to natrafiło na opór właścicieli dóbr, w których znajdują się szkoły, i na opór ludności. Combes oświadczył dalej, że ruch w tym departamencie, który początkowo miał tło katolickie, teraz przybrał kierunek rojalistyczny.

Ruch ten teraz, to ciężkie przekroczenie ustaw, które wiele osób narazi na surowe kary. Minister sprawiedliwości wydał w tym kierunku wskazówki generalnemu prokuratorowi.

Paryż. Nota ministrów francuskich oznacza agitację w departamencie Finistere jako bezwarunkowo rojalistyczną i wzywa generalnego prokuratora, ażeby w tym kierunku rozpoczął swą czynność urzędową.

Najprawdopodobniej będzie nowy proces polityczny epilogiem tych agitacji.

Paryż. Dzienniki opozycyjne *Liberté* i *Journal des Débats* twierdzą, że oświadczenia rządu, iż ruch przeciw zamykaniu szkół kongregacyjnych jest rojalistyczny, jest tylko wykrętem, aby opinię ogólną odwrócić od właściwych powodów ruchu i uwolnić się od odpowiedzialności za stosunki, wywołane ostremi zarządzeniami. Środki sądowe przeciw niektórym osobom zupełnie nie rozwiążą kwestyi szkół.

Chambery. Pieczęcie rządowe, położone na szkołach kongregacyjnych, zostały zerwane.

Władze położyły je na nowo.

W miejscowości La Ravvisi hr. Costa-Bauregard zerwała powtórnie te pieczęcie.

Lesneven. Prefekt kazał ogłosić w gminach Saint Meen, Pludaniels i Le Volgoet ustawę z dnia 7 czerwca 1848 r. co do zbiegowisk.

Mer ze St. Meen został przeniesiony jako podprefekt do Brestu.

Ploudaniel (koło Lesneven). Wieśniacy pozamykali wszystkie drogi, prowadzące do klasztoru, drutem kolczastym, a przed bramą klasztorną wykopali rów i napełnili go wodą.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 sierpnia.

Z „Wiener Zeitung“.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał najw. postanowieniem z 3 bm. dyrektorowi gimnazjum państwowego w Tarnowie, rektorowi dr. Benoniemu, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, order żelaznej korony III. kl. z uwolnieniem od taksy.

Najw. postanowieniem z 13 bm. darował cesarz resztę kary 21 skazańcom, z czego przypada na zakład karny męski w Stanisławowie i Wiśniczu po 2, zaś na zakład karny żeński we Lwowie 1.

Czesi wobec wyborów do Sejmu
dolno-austriackiego.

Wiedeń. Czeska rada narodowa w Austrii niższej, na odbytem onegdaj zgromadzeniu, uchwaliła postawić przy zbliżających się wyborach do Sejmu dolno-austriackiego czeskich kandydatów w tych dzielnicach, w których Czesi mieszkają w wielkiej liczbie. Na razie uchwalono postawić własnego kandydata w drugiej dzielnicy (Leopoldstadt).

Nowy dramat Gorkija.

Wiedeń. Maxym Gorkij napisał nowy dramat p. t.: „Nonre asylum“. Młody pisarz rosyjski wraca znowu na terytorium, na którym stał w początkach swej twórczości literackiej, t. j. bierze bohaterów swoich ze sfery ludzi, stojących poza społeczeństwem.

Awanturniczy gość kąpielowy.

Linc. W miejscowości kąpielowej Hall przyszło niedawno do przykrych scen między rumuńskimi gośćmi kąpielowymi. Mianowicie niejaki Popowici z Bukaresztu, właściciel wielkiej realności, napadł w biały dzień na małżeństwo Similowici i obił je laską. Część gości kąpielowych wzięła się w tę sprawę, przyczem przyszło do gwałtownej bitki. Dziś sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie karnym w Krems-Münster, gdzie Popowici stanął jako oskarżony. Sąd skazał go na grzywnę w kwocie 500 koron, tudzież na zapłacenie pani Similowici kwoty 200 koron tytułem odszkodowania za ból doznany.

Samobójstwa.

Budapeszt. Przydzielony do komendy placowej w Budapeszcie kapitan Jan Rolinek odebrał sobie dziś życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Lipsk. Aresztowany przed 4 dniami w Odesie engrosista-handlarz tytoniem Perlmann, który uciekł, zostawiwszy długi wekslowe na milion marek, zastrzelił się w aresztach policyjnych.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń. Prace przygotowawcze w sprawie podatku od biletów kolejowych ukończono, wobec czego już w najbliższych dniach opublikowaną zostanie odnośna ustawa, zaprowadzająca ten podatek.

O prawo głosowania kobiet.

Sydney. Obie Izby parlamentu Nowej południowej Walii przyjęły przedłożenie o uprawnieniu kobiet do głosowania.

Stan zasiewów na Węgrzech.

Peszt. Stan zasiewów na Węgrzech, według sprawozdań, nadeszłych do ministerstwa rolnictwa do 10 bm., przedstawia się następująco: Zbiór zboża jęczmienia oceniany na 44-48 mil. cent. metr., zbiór żyta na 13-60 mil., pszenica jara ilościowo jest średnio dobra, natomiast jakościowo mniej dobra, jej zbiór obliczają na 12-75 mil. cent. metr., owies 11-50 mil., kukurudza wskutek posuch i zimna w dniach ostatnich zapowiada się gorzej, chmiel zapowiada się dobrze, len i konopie jakościowo i ilościowo zadowalająco, tytoń każe się spodziewać dobrych zbiorów, buraki cukrowe i pastewne zadowalające.

Nagły zgon w pociągu.

Pilzno. W pociągu pospiesznym, jadącym z Wiednia, zmarł nagle na udar sercowy 57 letni kupiec z Bukaresztu, Dimitrio Petrusco. Był on właśnie w drodze do Marienbadu.

Demonstracje studentów włoskich przed sądem.

Insbruck. Przed tutejszym sądem krajowym odbyła się rozprawa karna przeciw 17 studentom włoskim, którzy zostali uwięzieni za demonstracje językowe, urządzone w listopadzie zeszłego roku. Jedenastu studentów zostało skazanych za współudział w zbiegowisku na 2 dni aresztu, jeden za obrazę władzy na miesiąc aresztu, dwóch za wmieszanie się do demonstracji na 5 dni aresztu, trzech zaś inni zostali zupełnie uwolnieni.

Rosya a kwestya macedońska.

Petersburg. Prasa rosyjska zajmuje się żywo kwestyą zaprowadzenia reform w Macedonii. Na uwagę zasługuje pod tym względem inspirowany artykuł *Nowoje Wremia*. Dziennik ten pisze: Z rozmaitych stron żądano, aby Rosya w sposób energiczny starała się na konferencji międzynarodowej wpłynąć na rozwiązanie kwestyi macedońskiej. Jednakże myśmy się już dawno z praktyki przekonali, że słynny ów koncert państw europejskich w sprawach tureckich nie doprowadzał nigdy do pożądanego skutku. Stosunek nasz do Turcji jest wyjątkowy i dlatego też musimy trzymać się wobec Turcji innego postępowania. Z Portą Rosya musi mówić w imieniu własnym, a nie w łącznym głosie koncertu europejskiego. Ludności chrześcijańskiej w Macedonii i starej Serbii należy się pomoc i Rosya jej tej pomocy z pewnością użyje, bez oglądania się na koncert europejski.

Odroczenie manewrów.

Petersburg. Inwalid donosi, że manewry w gubernii kurskiej odroczone na rozkaz cara do 11 września (miały się odbyć 4 września).

Z Południowej Ameryki.

Waszyngton. Depesza posła amerykańskiego w Carracas z d. 13 bm. donosi, że położenie w Carracas jest bardzo krytyczne. Powstańcy rabują jeszcze ciągle w Barcelonie. Amerykański okręt „Cincinnati“ przybył do Barcelony. Komendant jego donosi, że powstańcy uwięzili w Barcelonie wszystkich członków władz wojskowych i cywilnych, 29 sklepów, przeważnie cudzoziemskich, i 14 domów prywatnych zarabowano.

Setna rocznica urodzin Lenaua.

Csatad. Z powodu setnej rocznicy urodzin poety niemieckiego Mikolaja Lenaua, odbyła się tu wspaniała uroczystość, w której wzięły udział tysiączne tłumy. Po nabożeństwie w kościele, uczestnicy uroczystości udali się na plac, na którym położono kamień węgielny pod pomnik dla Lenaua.

Mowę uroczystą wygłosił pisarz węgierski Franciszek Herczeg.

Zamach na ks. Oboleńskiego.

Petersburg. Odnośnie do zamachu na ks. Oboleńskiego donoszą, że istnieje w Rosyi czarna lista, w której figurują, jako skazani na śmierć, wszyscy ci urzędnicy, którzy za pomocą kar cielesnych i innych nadludzkich kar lud rosyjski maltretują.

Ks. Oboleński tylko dlatego uszedł śmierci, że nosi pod odzieniem pancierz, który go ochronił od kuli. Stąd też pochodzi, że rana jego na szyi nie wygląda jakby pochodziła od kuli rewolwerowej, lecz sprawia wrażenie, jakby była naciśnięta.

Na Sybir.

Tyflis. Starszy kapłan Tachom Kiguradec stanął dziś przed sądem w Kutays, oskarżony o zamordowanie niejakiego Dsasz, liczącego lat 50.

Sąd skazał Kiguradec na dożywotnią deportację na Sybir.

Cesarz Wilhelm II. i ks. regent bawarski.

Berlin. Telegram cesarza Wilhelma do ks. regenta Luitpolda wywołał w prasie żywą dyskusję. Powszechnie dają wyraz zapatrywaniu, że cesarz wnieśli się w wewnętrzne stosunki Bawaryi i że następstwem tego telegramu będzie opozycja wszystkich partij centrum w całych Niemczech.

Nowy trust.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że zawiązał się tam nowy trust z kapitałem zakładowym 120 milionów dolarów, z firmą Cormack i Sp. na czele, dla wyrobu narzędzi rolniczych najnowszych systemów, a specjalnie żniwiarek.

Falszerstwo czeków bankowych.

Sztokholm. Śledztwo w sprawie falszerstwa czeków na szkodę państwowego kasy wykazało, że malwersacyi dopuścił się nieżyjący już kasyer Fongling, który te czeki wystawiał.

Znowu katastrofa w kopalni.

Paderborn. Wskutek zawalenia się szybu „Luetzener“ zginęło pięć osób, zajętych w kopalni.

Wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Oedenburg. Podczas odbywających się w okolicy ćwiczeń artylerji urwała kula armatnia podoficerowi Schrammlowi prawą rękę i dwa palce u lewej ręki, oraz zraniła ciężko dwóch innych żołnierzy.

Aresztowanie za współudział w zamachu.

Belgrad. Arse Alavanticha, brata sprawcy zamachu stanu, który pozostawał w miejscowości Pisot pod nadzorem policyjnym, uwięziono jako współwinnego zamachu. *Weczerne Nowosti* donoszą, że spostrzeżono u niego pomieszczenie zmysłów.

Sprawa Löhninga.

Berlin. W sprawie Löhninga donoszą pisma niemieckie, że powodem popadnięcia jego w nielaskę u najwyższych sfer była sprawa wyborcza. Podczas ostatnich wyborów kandydowali przeciw sobie Polak i katolik-Niemiec. Landrat miał wezwać Löhninga, by wpłynął na podwładnych sobie urzędników, ażeby oddali głosy swoje na Niemca i aby licznie wzięli udział w walce wyborczej.

Löhning się temu sprzeciwił i oświadczył, że nie chce wpływać na przekonania polityczne swoich urzędników; jeżeli kto jest za Polakiem, niech sobie swobodnie głosuje za Polakiem, gdyż on jako szef urzędu uważa to za poniżenie swej godności, gdyby miał wpływać na sposób głosowania swoich urzędników.

To stanowisko Löhninga miało być powodem jego upadku, sprawa zaś jego ożenienia się użytą została jako pretekst do obalenia niemiłego rządowi urzędnika.

Wiedeń. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się chrzest nowonarodzonej córki arcyksiężnej Blanki i arcyksięcia Leopolda Salvatora.

Opawa. Polepszenie w stanie zdrowia ministra sprawiedliwości br. Spens-Boodena, który przebył ciężką operację kiszki, trwa ciągle. Wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Londyn. Król opuścił wczoraj Londyn i na swym jachcie odплыł do Cowes.

Berlin. Na manewry cesarskie koło Poznania przybędą z Anglii: lord Roberts, minister wojny Brodrigh i generał Killykenny.

Frankfurt n. M. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Konstantynopola: Przybył tu w specjalnej misji z Teheranu perski minister Naus. Ma on mianowicie zawrzeć tu między Persyą a Turcyą układ handlowy, jak się zdaje, silnie ze strony Rosyi popierany.

Z sali sądowej.

(Echa krwawych rozruchów.)

Lwów, 15 sierpnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwani byli następujący oskarżeni:

Jan Padura, oskarżony o powstrzymywanie kordonu żołnierzy i o słowne znieważenie ich. Do niczego się nie przyznaje.

Jędrzej Koralewicz, oskarżony o wyrwanie aresztowanego Jana Szpyry z rąk policyantów. Zeznaje, że w chwili, w której aresztowano Szpyrę, ktoś go popchnął na policyantów.

Leon Bogdan, oskarżony o to, że wzywał tłum do odbicia aresztowanego Szpyry. Zeznaje, że ma takie usposobienie, iż na widok policyantów śmieje się i krzyczy. Krzyknął sobie tylko raz „hurra!“ ale w jakim celu — nie umie wytłómaczyć.

Karol Sochacki, oskarżony o wstrzymywanie tramwaju w ruchu. Wracał z za rogatki i był „straszenie“ pijany. Nie pamięta, tylko to, że go ktoś aresztował. Opowiada, iż policyant go uderzył w pierś tak silnie, że mu się krew puściła „ciurkiem“.

Obróńca: Czy z ust?

Oskarżony: Nie, z gęby. (Na sali śmiech.)

Franciszek Rabatycki, oskarżony o to samo. Do niczego się nie przyznaje.

Teodor Stasiów oskarżony również o to samo. Stał na boku i widział, jak tłum wstrzymywał tramwaj. Sam jednak nie brał w tem żadnego udziału.

Łukasz Michałko, oskarżony o napad na piekarnię Mayera i natargowe domaganie się chleba, zeznaje, że nie był tam wcale.

Hryńko Pika, oskarżony o to samo. Chciał się dostać na parobka do piekarni, w chwili zaś, gdy się tylko zjawił na podwórzu, aresztowano go. Słyszał także o tem, że tam chleb rozdawano i myślał, iż także, jak i inni, go dostanie, ile że był bardzo głodny. Zamiast jednak chleba, dostał „kozę“.

Na tem skończyło się przesłuchiwanie oskarżonych, poczem przewodniczący odroczył o g. 1³/₄ rozprawę do jutra g. 10 rano. W dniu tym zaczęło się przesłuchiwanie świadków.

Wiadomości bieżące.

— **Linia telefoniczna** w ostatniej chwili o godzinie 3¹/₂ rano przerwała się pomiędzy Wiedniem a Bielskiem, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych

— **Lwowska załoga wojskowa** udaje się we środę 20 bm. o godzinie 3 rano na manewry jesienne w okolicy Stanisławowa. We Lwowie pozostanie tylko taka ilość wojska, jaka jest niezbędnie potrzebną dla ewentualnego utrzymania spokoju. Powrót z manewrów nastąpi 7 września.

— **Marszałek krajowy** Andrzej hr. Potocki powrócił do Lwowa.

— **Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich.** Z uchwalonego przez sejm ryczałtu dla stowarzyszeń akademickich udzielił Wydział krajowy na ostatniej swojej sesji zasiłków następującym stowarzyszeniom: Bibliotece słuchaczy prawa we Lwowie i w Krakowie po 200 kor., Czytelni akademickiej we Lwowie 400 kor., Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego na cele ogólne towarzystwa 300 kor., a na „Dom akademicki“ 100 kor., Bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi 150 kor., Czytelni akademickiej w Krakowie 150 kor., Zarządowi „Domu techników“ we Lwowie 200 kor., Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie 300 kor., krakowskiej Kuchni akademickiej 100 kor., Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego 200 kor., Bibliotece uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego 150 kor., i ruskiemu towarzystwu „Osnowa“ techników we Lwowie 100 kor.

— **Nagły zgon.** Zmarł nagle śmiercią robotnik Grzegorz Gregor, zamieszkały na Gabryelówce. Dostał mianowicie tak silnego wybuchu krwi, że wszelka pomoc ze strony sąsiadów okazała się bezskuteczną, a zanim przybył lekarz, nieszczęśliwy już nie żył. Zmarły liczył lat 45.

— **Cyganie we Lwowie.** Wczoraj rano zatrzymano na rogatce stryjskiej bandę cyganów, złożoną z 26 ludzi i 15 koni wraz z wozami. Ponieważ atoli nie mieli ci cyganie przepisanych paszportów i ruty, podpisanej przez władze, a wyznaczającej im drogi, któremi iść mają, nie puszczono ich do Lwowa, ale pod eskortą żandarmeryi i agenta Günsberga wytransportowano rogatką Grodecką po za okręg lwowski.

— **Dwa ognie kominowe** wybuchły wczoraj rano; jeden przy ul. Karaickiej l. 3, drugi zaś na pl. Akademickim l. 3. Oba ognie ugaszono, nie dopuszczając do dalszych następstw.

Wobec zdarzających się ciągle wypadków ogni kominowych byłoby co najmniej wskazane, ażeby powołane władze poleciły majstrom kominarskim, by więcej pilnowali kominów. Kuchnie odwiedzają kominarze nieraz i dwa razy na miesiąc, możeby więc bodaj raz na rok zaglądali także do komin.

— **Z policyi.** Raporta policyjne były wczoraj bardzo skąpe. Popelniono wprawdzie kilka drobnych kradzieży, ale sprawców przeważnie zaraz pochwycono, tak, że nie mieli nawet czasu spieniężyć swoich łupów. Widocznie złodzieje nasi „dali sobie urlop“, oby tylko — na długo!

— **Krawcy przemyscy** w odpowiedzi na artykuł „Głos rzemieślnika“ p. Henryka Blatta, umieszczony w numerze 343 *Słowa Polskiego* z dnia 15 lipca, piszą między innymi:

Nie brak nam dobrych i zdolnych robotników tak w zawodzie krawieckim jakoteż i w innych rzemiołach, lecz dobrzy robotnicy tutaj utrzymać się nie mogą przez nader wielki napływ z zagranicy sprawozdanych towarów, zatem opuszczają Galicyę i udają się do Wiednia i Pesztu, a po największej części do Ameryki za lepszym zarobkiem.

Twierdzenie jakoby majstrowie krawieccy żądali za naukę uczniów od rodziców tak wysokiego wynagrodzenia, że dotyczący ojciec lub opiekun zapłacić go nie może, nie jest z prawdą zgodne, albowiem zwyczajnie przyjmują tutejsi krawcy uczniów do nauki bez wszelkiego wynagrodzenia za taką, dają uczniom zawsze wikt, pomieszkanie, ubiór w naturze lub w pieniądzu, zatem biorą uczniów podczas nauki na swoje całe utrzymanie. Uczniów nie trzymają majstrowie krawieccy podług widzimisia jak najdłużej, lecz nauka trwa zawsze dwa, lub najwyżej cztery lata, wedle postanowień ustawy.

Także twierdzenie, jakoby używano uczniów w pierwszych latach nauki do robót domowych, a dopiero w ostatnim roku przed umówionym terminem uczono ich pracy zawodowej, nie zgadza się z prawdą, gdyż majstrowi zależy na jak najprędzszym wykształceniu ucznia w początku nauki, aby mógł korzystać z niego przy końcu nauki. (Doświadczenie i sprawozdanie inspektora przemysłowego przyznaje niestety rację twierdzeniu p. Blatta. P. R.)

Twierdzenie, że w miarę wzrostu pracowni autora ustępują z widowni towary wiedeńskie, i że dzisiaj rzadko tylko wysyła która fabryka wiedeńska swego agenta do naszego grodu, jest tylko marzeniem, albowiem fabryki zagraniczne do dziś dnia jak wysyłały tak wysyłają towary do Przemysła, a napływ agentów dotychczas nie ustał, lecz owszem powiększył się i nawet zwiedzają biura urzędów, aby otrzymać zamówienie.

Józef Hirt,

zastępca przełożonego stowarz. krawców i kuśnierzy w Przemysłu.

Z teki humorysty.

Coż znaczą wobec tego nasze drobne usterki?

Od jednego ze znajomych otrzymałem list, z prośbą o umieszczenie:

„Mając trzy lata, zostałem wykradziony matce przez naczelnika pewnej bandy zbójckiej, która grasowała wędzając w głąbi lasów na Wołoszczyźnie.

Od najmłodszych lat mego życia byłem przeto zmuszony przyglądać się, a nawet uczestniczyć w zbrodniach najgorszego rodzaju.

Mój przybrany ojciec, wielki zwolennik wylamywania rąk i nóg podróżnym, uprzednio obranym z grosza i towarów, w przystępie dobrego humoru pozwalał mi strzelać z łuku do schwytych niewiast i dzieci. Niekiedy głaskał mnie po płowej głowie, mówiąc:

— Jeżeli Staś przez cały dzień będzie grzeszny i przykładowie wyda lekcyę, to mu pozwolę podpalić stodołę dworską.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że po każdej podobnej obietnicy gorliwie uczyłem się aż do zmroku, albowiem puszczanie z dymem budynków robiło mi wielką przyjemność.

Dla uzupełnienia edukacji, ojciec przybrany oddał mnie następnie na praktykę do pewnego korsarza portugalskiego, który żeglował pod czarną flagą na wielkich morzach.

Trafiałem na pomyślny sezon, tak, iż prawie codziennie grzęźliśmy we krwi, wytaczanej z napotykanym po drodze żeglarzy rozmaitych narodowości. Mój mistrz, dla zachęty, wypłacał mi, licząc na pieniądze tutejsze, po koronie za każdą przyniesioną mu głowę ludzką, a że z natury byłem pracowity i oszczędny, w ciągu trzyletniej praktyki na okręcie uciułałem sobie okrągłe 10.000 koron.

Po otrzymaniu „dyplomu dojrzałości zbrodniczej“, w jednym z miast portowych otworzyłem potajemny dom gry, a przytem gabinety urządzone do zatrufiania i ograbiania gości.

Z przyuczyny niesumiennej konkurencji, po upływie kilku lat zbankrutowałem. Mój opiekun oddawna zawisł na szubienicy, korsarz, po zlikwidowaniu interesu, na starość został przyzwoitym człowiekiem i przez wszystkich czczonym obywatelem.

Ostateczność popełniła mnie przeto do uczciwej pracy.

Przyjechałem do Lwowa i już od pierwszej chwili podziwiałem i podziwiam naiwność waszej prasy, oraz godną uwielbienia prostotę waszych moralistów.

I pierwsza i drudzy wygłaszają niestworzone rzeczy o wzmaganiu się jakoby zarazy moralnej wśród niektórych warstw waszego społeczeństwa.

Jedno z pism zupełnie poważnie nazywa „wrogiem uczciwości“ człowieka, który jedzie koleją żelazną, nie kupiwszy biletu.

Przy placu Strzeleckim dwaj młodzi piaskarze ścigali z kosza ubogiej przekupki dwie strucle — i zaraz nazwano ich za to złodziejami.

Na Krakowskim poszukiwacz wrażeń zaczepia i lży panienkę z zaciej rodziny — opinia niema nie lepszego do czynienia, jak tylko nazywać go „zgnitkiem moralnym“.

U was krzyki są wyprawiane z byle powodu: o sfałszowanie pieniędzy, o bójki na noże, o morderstwo dla rabunku, o umyślne podpalania nieruchomości uprzednio ubezpieczonych, o podstępne bankructwo itd. itd.

W porównaniu ze zbrodniami, jakie przechodziły przez moje ręce, wasze występki i wykroczenia wyglądają mi poprostu na niewinne psoty dziecięce.

Czy pan uwierzysz, na naszym statku rozbójniczym stale używaliśmy przysłowia:

— Uczciwy, jak zbrodniarz lwowski.

A to, co mi pan powiesz o stanie waszej moralności z moralnością np. w wielu okolicach Szwajcaryi lub na Islandyi, gdzie nikt drzwi nie zamyka na klucz a zbrodnie są zupełnie nieznanne, to mnie bynajmniej nie przekonywa.

Że mieszkaniec Islandyi używa przysłowia:

— Broń nas Boże od uczciwości opryszków lwowskich.

To również nie naraża na szwank moich poglądów filozoficznych.

Ja, uważasz pan, ze stanowiska byłego zbója, rabusia, podpalacza i fałszerza utrzymywać nie przestanę, że rubryka wydarzeń policyjnych i sprawozdania sądowe w waszych dziennikach zamieszczane, działają na mnie kojąco.

Przekonywam się coraz bardziej, że natrafiłem na społeczeństwo, od którego szumowin ja mogę nauczyć się prawości i innych cnót niemniej zaszczytnych.

Rezmaitości.

× **Dwa tygodnie bez pożywienia** spędziła 52-letnia wdowa po dozorey emerytowanym Jänicke w Berlinie. Sąsiedzi, nie widując jej przez dwa tygodnie, przypuszczali zrazu, że pojechała do krewnych. W końcu kazano jednak otworzyć drzwi jej mieszkania i znaleziono ją leżącą w łóżku, napozór bez życia. Wezwany lekarz stwierdził wszakże, iż serce działa jeszcze i polecił przewieźć chorą do szpitala. Śledztwo wykazało, że wdowa Jänicke została sparaliżowana i przez dwa tygodnie leżała, opuszczona, bez wszelkiego ratunku i pożywienia, gdyż nie mogła wezwać pomocy.

× **Wybuch prochu.** W jednym z budynków państwowej fabryki prochu w Rödfoś w Norwegii powstał pożar, skutkiem którego nastąpił wybuch i cały budynek wyleciał w powietrze. Trzech robotników zginęło na miejscu, pięciu jest śmiertelnie ranionych, a trzech lżej.

× **Wskrzeszenie starej Romy.** Znaczne zmniejszenie się liczby turystów w roku zeszłym, spowodowało we Włoszech istną klęskę dla tych wszystkich, którzy żyją niemal wyłącznie z podróży. Stowarzyszenie właścicieli hoteli, mające obecnie przeszło 1200 członków, odbyło w ostatnich czasach kilka narad nad środkami, jakie przedsięwziąć należy, by złemu zaradzić. Zdecydowano, że w tym roku jest już zapóźno na jakieś próby na wielką skalę. Natomiast w roku przyszłym stowarzyszenie postanowiło urządzić świetne zabawy w Colosseum rzymskim i przywrócić igrzyska z dzikimi zwierzętami, jak za czasów Nerona i Kaliguli, lecz, oczywiście, w sposób odpowiedni do obecnych humanitarnych wymagań. Stowarzyszenie hotelarzy chce nadto przeznaczyć fundusz w sumie 800.000 lirów na urządzenie specjalnego teatru greckiego, w którym odbywałyby się widowiska takie, jak przed 2000 lat.

× **Przygoda p. Hanotaux.** Z Oranu nadeszła wiadomość, że były minister spraw zagranicznych, p. Hanotaux, który przewodniczył obradującemu tam chwilowo kongresowi geograficznemu, został w sali obrad napadnięty i zrelizony przez młodą kobietę. Napastniczka tłómaczyła postępek swój tem, że p. Hanotaux ją porzucił; zaprowadzona do komisaryatu policyjnego, została na żądanie rodziny puszczona na wolność.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 15 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 685-50; Akcye węgier. Zakładu kredytowego 728-75, Akcye anglo-banku 275-50, Akcye Unionbanku 340 —, Akcye Länderbanku 420-50, Akcye Bankvereinu 454-50, Akcye Bodeneredit 930 —, Akcye gal. Banku hipotecznego 543 —, Akcye kolei państwowych 712-50, Akcye kolei południowych 68 —, Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 465-50, Akcye kolei półn. 5670, Akcye kolei czern. —, Akcye Alpiny 399 —, Akcye Rima Muranyi 497-75, Akcye Prag. Towarzystwa żel 1516 —, Akcye Fabryk broni 329 —, Akcye tureckie tytoniowe 296 —, Oblig. węg. ind. 97-50, Renta majowa 101-85, Austr. Renta koronowa 99-90, Węg. Renta koronowa 97-85, 56 l. Listy Tow. kredziem. 96-40, 4 proc. listy Banku kraj. 97-10, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-10, 4 proc. listy Banku hip. 96-50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100-60, 5 proc. listy Banku hip. 110 —, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99-25, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97-45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94-20, Losy tureckie 111 —, Marki 117-06 Ruble 253 —, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —.

Berlin, 15 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215-80, Staatsbahny 152-90, Disconto Comandit 182-50, Berlin Tow. handl. 153-40, Laura 191-60, Bohumery 179-50, Kolej półn. wschodnio-Pruska 74-25, Ruble za gotówkę 216-25, Kolej warsz.-wied. 177 —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 114-25, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 162-10, Kolej Marienburg-Mławka 72-25, Konsolidacya 317-25 Lombardy 18-25, Kolej Henry 97 —, Niemiecki bank narodowy 114-10, Kanada Preferred 133-10, Akcye żeglugi hamburskiej 106-25, Kurs warszawski 216-25.

Budapeszt, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 151 —, Węgierska renta koronowa 97-85, Węgierski bank kredytowy 729 —, Węgierski bank dla przem. i handlu 33 —, Węg. bank hipoteczny 481 —, Węg. bank eskontowy 466 —, Austriacki bank kredytowy 685-50, Rima Murany 498 —, Budapeszt kolej miejska 635 —, Kolej południowa 68 —, Austr.-węg. kolej Państw. 712 —.

Tendencya przyj.

Berlin, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-25, Węgierska renta koronowa 98-30, Austr. akcye kredytowe 215-30, Staatsbahny 152-90 Lombardy 18-25, Disconto Comandit 182-50, Ruble 216-25. Tendencya silna.

Frankfurt, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-40, Austr. renta srebrna 102-30, Austr. renta złota 103-80, Austr. akcye kredytowe 216-10, Staatsbahny 153 —, Lombardy 18 —, 4 pr. austr. renta koronowa 135 —. Tendencya spok.

Hamburg, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 102 —, Austr. akcye kredytowe 215-75, Losy z r. 1860 152-25, Staatsbahny 152-60, Lombardy 17-80, Austr. renta złota 103-60, Węgierska renta złota 102-10.

Tendencya cicha

Paryż, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 80-97, Credit foncier 559 —, Bank ottomański —. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 sierpnia. Pszenica na paźdz. 676 do 677, Pszenica na kwiecień kor. 708 do 709, Żyto na październik 591 do 592, Żyto na kwiecień 617 do 618, Owies na październik 5-35 do 5-36, Owies na kwiecień 5-60 do 5-61, Kukurudza na sierpień 4-84 do 4-85 Kukurudza na maj 5-01 do 5-02, Rzepak na sierpień 10-70 do 10-60.

Pochmurno.

Kącik humorystyczny.

(Przypowieści tureckie).

Pytano Nasr-Eddina:

— W czym poznajesz wszechmoć boską?

— Od czasu, jak zająłem rozglądać się po świecie, widzę, że wszystko się dzieje, jak Pan Bóg chce; gdyby świat nie zależał od boskiej mocy, toby się choć czasem tak stało, jak ja chcę.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

52 — Sam pijanica zatracony, ciągiem siedzi u Jan-
kie, to myśli, że wszyscy!

I piły, odwracały się, przysłaniały twarz ręką, resztkę chlustały na ziemię, krzywiły się, mówiły: „mbena!“ i oddawały kieliszek Borynie.

Tylko Jagna uparła się i nie piła mimo prośb i namawiań.

— Nawet i smaku gorzałki nie znam i nie ciekawam — powiedziała.

— No, siadajcie, ludzie kochane: co jest, to zjemy! — zapraszał stary.

Obsiedli po ceregielach różnych, jak to obyczaj każe, ławę i zwolna jedli, a raz w raz pogadywali.

Z misiek dymiło para, że przysłoniła wszystkich jak chmurą, z której tylko skrzybot łyżek, mlaskanie i to słowo niektóre słychać było.

Jadło zwarzyli wybrane, aż się dziwił nie jeden, bo i ziemniaki z rosółem były, i mięso gotowane z prażoną jęczmienną kaszą, i kapusta z grochem, rzetelnie ugościli, po gospodarsku, a do tego Boryna ciągiem zapraszał a przymuszał, a Józia ze swojej strony i Hanka pilnowały, by zasie dolać i dolożyć...

Witek dorzucał suchych karpów na ogień, że ino trzaskał wesóło, a Kuba przez ten czas co jedli,

znosił kapustę i zsypywał na kupę, a łakomie wciągał w siebie zapachy, oblizywał się i wzdychał.

— Pół wołubym zjadł z jedną albo i dwiema miseczkami kaszy... a te juchy tak zra, jak te konie wygłodzone: jeszcze gotowe człowiekowi nie zostawić ni odrobiny!

Myślał z markotnością i aż przyciągał pasa, tak mu w kiszkał burezało z głodu.

Ale rychło skończyli i podnieśli się z Bóg zapłać gospodarstwu.

— Niech wam pójdzie na zdrowie!

Rumor się uczynił, kto wychodził przewietrzyć się i kości przeciągnąć, kto zaś spojrzeć w niebo, czy się nie przejaśnia, a jak parobki, to żeby na ganku pogzić się z dziewczynami.

A Kuba siadł na progu z miską na kolanach i jadł, aż mu się uszy trzęsły, nie zważając na Łapę, któren przypominał się różnie, a widząc, że nic nie wskóra, wysunął się na ganek do psów, co z ludźmi pościagały i gryzły się o kości wyrzucone przez Józję.

Wzięli się akuratnie z powrotem do roboty, kiedy Roch stanął we drzwiach z pochwaleniem.

— Na wieki! — odrzekli chórem.

— Spiesz się, flisie, póki jest na misie. Spóźniłście się, ale jeszcze dla was będzie — zawołał Boryna, przysuwając mu stołek do komina.

— Mleka i chleba daj mi Józia, a wystarczy.

— Jest jeszcze i zdziebko mięsa — ozwała się nieśmiało Hanka.

— Nie, Bóg zapłać; mięsa nie jadam.

Przymilkli z początku i przypatrywali mu się z życzliwą ciekawością, ale gdy przysiadł do jada, rozmowy i śmiechy podniosły się nanowo.

Tylko Jagna milczała, poglądała często na wędrownika ze zdumieniem, że to taki człowiek, jak wszystkie, a u Grobu Jezusowego był, pół świata zeszedł i cudów tyła widział. „Jak to tam może być w tym świecie?...“ — myślała. — Gdzie to iść, żeby tam zająć? Naokół przeciech ino wsie, a pola, a bory, a za nimi też wsie i pola i lasy. Ze sto mil trza iść, albo i z tysiąc...“ — myślała i miała dziwną ochotę się spytać, ale gdzieby to zaś śmiała!... wyśmiałyby ją jeszcze.

Chłopak Rafałów, co to był z wojska powrócił, przyniósł skrzypce, nastroił i zaczął przegrywać pieśni różne.

Cichość się uczyniła, deszcz tylko zacinął w szyby, i psy jazgotały przed domem, a on grał wciąż i coraz to coś nowego, przebierał ino palcami i smykkiem tak ciągał po strunach, że nuta jakby sama wychodziła... Pobożne pieśni grał, jakby lu tego wędrownika, któren oczu z niego nie spuszczał, a potem znowu inne, światowe całkiem, te o Jasiu jadącym na wojenkę, co ją to często dziewczyny zawodziły po polach... A tak żarliwie wyciągał nutę z onych dREWULEK, aż mróz szedł po kościach wszystkim, a Jagusi, że to czujna była na muzykę, jak mało kto, lży ciurkiem pocięły po twarzy.

— A przestań, bo Jagusia piałe! — zawołała Nastka.

— Nie... to ino tak... ozbiera mnie zawdy granie... nie... — szeptała zawstydzona, kryjąc twarz w zapasce, i śpiesznie się wycierała.

C. d. nast.)

